

*Sygnatura akt VI Ka 351/17*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **6 czerwca 2017 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk (spr.)

SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Bolesława Koziola

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2017 r.

sprawy **D. U. syna E. i J.**

**ur. (...) w miejscowości M.**

**oskarżonego z art. 13§1 kk w zw. z art. 279§1 kk, art. 279§1 kk**

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 1 lutego 2017 r. sygnatura akt III K 684/04

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 632 pkt 2 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia oskarżonego D. U. od popełnienia zarzucanych mu czynów, a kosztami procesu obciąża Skarb Państwa;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego D. U. kwotę 3192 zł (trzy tysiące sto dziewięćdziesiąt dwa złote) tytułem zwrotu wydatków na ustanowienie obrońcy w sprawie.

Sygn. akt VI Ka 351/17

## UZASADNIENIE

D. U. oskarżony został o to, że:

1. w dniu 13 lutego 2000r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu z D. B. (1) i T. D. po dokonaniu włamania usiłował zabrać w celu przywłaszczenia samochód os. m-ki V. (...) o nr rej. (...), o wartości 4000 zł, na szkodę K. K., lecz zamierzonego czynu nie osiągnął z uwagi na spłoszenie ich przez właściciela, tj. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k.,

2. w dniu 13 lutego 2000r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu z D. B. (1) i T. D. po uprzednim włamaniu dokonali zaboru w celu przywłaszczenia samochodu os. m-ki V. (...) o nr rej. (...), o wartości 5500 zł, na szkodę K. B., tj. o przestępstwo z art. 279 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 01 lutego 2017 roku sygn. akt III K 684/04 orzekł, że:

1. oskarżonego D. U. uznaje za winnego tego, że w dniu 13 lutego 2000r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, po dokonaniu włamania usiłował zabrać w celu przywłaszczenia samochód osobowy marki V. (...) o nr rej. (...) i wartości 4.000,00 złotych na szkodę K. K., lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję właściciela samochodu, to jest winnego popełnienia czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k. – i za to na zasadzie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k. skazuje go na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności;

2. oskarżonego D. U. uznaje za winnego tego, że w dniu 13 lutego 2000r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, po dokonaniu włamania zabrał w celu przywłaszczenia samochód osobowy marki V. (...) o nr rej. (...) i wartości 5.500,00 złotych na szkodę K. B., to jest winnego popełnienia czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. – i za to na zasadzie art. 279 § 1 k.k. skazuje go na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy oskarżonemu D. U. wymierzone w punktach 1 i 2 wyroku kary pozbawienia wolności i wymierza karę łączną 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

4. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej w punkcie 3 wyroku kary łącznej pozbawienia wolności okres jego zatrzymania od 16 lutego 2000r. do 17 lutego 2000r. przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

5. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, którymi obciąża Skarb Państwa.

Apelację wywiodła obrońca oskarżonego, zaskarżając wyrok w całości zarzuciła obrazę przepisów postępowania mająca istotny wpływ na treść orzeczenia, a to przepisów art. 7 kpk poprzez ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, z przekroczeniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, polegająca na bezpodstawnej odmowie przyznania waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego i twierdzeniu, iż żaden zgromadzony w aktach sprawy dowód nie potwierdza alibi oskarżonego w dniu inkryminowanego zdarzenia, podczas, gdy ocena taka stoi w opozycji do treści zeznań D. B. (1), I. B. i wyjaśnień oskarżonego, art. 179 § 1 i 3 kpk w zw. z art. 366 § 1 kpk poprzez brak wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy w efekcie zaniechania zwrócenia się do Ministra Spraw Wewnętrznych o zwolnienie R. B. z obowiązku zachowania tajemnicy w zakresie materiałów operacyjnych i czynności w ich toku wykonywanych, które mogły mieć wpływ na treść orzeczenia.

Apelująca wniosła o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje.**

Apelacja obrońcy D. U. zasługuje na uwzględnienie tak, iż w wyniku jej rozpoznania wyrok Sądu I instancji należało zmienić w ten sposób, że oskarżonego uniewinniono od stawianych mu zarzutów, niemniej nie wszystkie spośród podniesionych przez apelującą zarzutów uznać można za uzasadnione.

Nie można zgodzić się z trafnością drugiego z zarzutów apelacji, a zatem zaniechania zwrócenia się do Ministra Spraw Wewnętrznych o zwolnienie R. B. z obowiązku zachowania tajemnicy w zakresie materiałów operacyjnych i czynności w ich toku wykonywanych. Z dosyć chaotycznych i ogólnikowych wyjaśnień oskarżonego w tej kwestii, czy nawet odwoływania się do innego postępowania i zachowania wskazanego funkcjonariusza policji w tej sprawie, nie sposób

ustalić zakresu, w jakim R. B. miałby być zwolniony z tajemnicy. Owo inne postępowanie, co jest okolicznością znaną z urzędu, odnosiło się do zdarzeń późniejszych od objętych niniejszym postępowaniem, co powołującemu się na tę okoliczność musiało być znane, a co najważniejsze owe zachowania, jak i czynności wskazanego świadka pochodziły z okresu, gdy oskarżony przebywał poza granicami kraju, wreszcie też obrona nie podała precyzyjnie, aby jakimkolwiek orzeczeniem ustalono nieprawidłowości działań R. B., gdy zaś chodzi o przywoływaną osobę, co do której miał on zachowywać się nieprawidłowo, ta skazana została za szereg przestępstw, w tym z art. 233 § 1 kk, a co więcej nie we wszystkich czynnościach mógł brać udział świadek z uwagi na odmienność atakowanych przedmiotów ochrony. Przede wszystkim jednak podkreślić trzeba, że na żadnym etapie postępowania obrona nie sprecyzowała, w jakim zakresie świadek miałby zostać zwolniony z tajemnicy, co powinno mieć charakter tezy dowodowej, skoro chodziło o ewentualne uzupełniające jego przesłuchanie.

W pozostałym zakresie zgodzić należało się z obrońcą, że dokonana przez Sąd Rejonowy ocena dowodów, a tym samym ustalenia faktyczne poczynione w zakresie objętym apelacją, obarczone są błędem, Sąd poczynił, bowiem ustalenia faktyczne niezgodne ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Analizując materiał dowodowy, a to wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków, a przede wszystkim zeznania K. K., Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż brak jest dowodów, które kategorycznie potwierdzałyby, iż oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów.

Najistotniejsza pozostaje właśnie ocena zeznań K. K., którą Sąd orzekający przedstawił w sposób bardzo pobieżny, podkreślając wielokrotność zeznań świadka oraz ich obszerność, zaniechał analizy wypowiedzi, które nie tylko w zakresie przebiegu zdarzeń, ale przede wszystkim opisu sprawców oraz ich ról były zmienne, także przez pryzmat okazań, które niewątpliwie nie spełniały wymogów, jakie mogły prowadzić do prawidłowości rozpoznań.

Być może dla Sądu meriti owe rozbieżności nie były istotne i zasadnicze, ale prócz przytoczenia treści zeznań, analizy nie zaprezentował.

Jednak już w zeznaniach świadka odnośnie uszkodzenia jego pojazdu pojawia się istotny element, Sąd ustalił, że uszkodzona została wkładka zamka, o czym świadek wspominał w dniu 17.02.2000 r. Podczas, gdy w dniu 17.03.2003 r. kategorycznie stwierdził, że uszkodzeń i śladów nie było. Okoliczność jest o tyle istotna, że pierwotne zeznania uzupełniał opowieścią o tym, iż z uwagi na uszkodzenie drzwi od strony kierowcy, zamykał je sięgając od siedzenia pasażera. Tu z kolei wypada wytknąć prowadzącym czynności, że co do samochodu K. K., nie tylko nie przeprowadzono oględzin, ale nawet żaden z policjantów nie podszedł owego pojazdu sprawdzić pod kątem potrzeby zabezpieczenia śladów. Nie ma znaczenia, że formalnie świadek nie składał zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w roku 2000 r., a dopiero w 2003 r. skoro organy ścigania powzięły wiadomość o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu.

Nie sposób podzielić przy tym wniosków o istnieniu zмовы i to z udziałem organów ścigania, aby bezpodstawnie oskarżyć D. U., czy D. B. (1). Przeczy temu niespieszny tok postępowania przygotowawczego, skoro bowiem znana miała być osoba jednego ze sprawców, a typowanie pozostałych dwóch również nastąpiło w pierwszych dniach, to niezrozumiałe jest, jak to się stało, że nie ten T. D. stał się obiektem poszukiwań, a co więcej jakie czynności wymagały trzech lat do skierowania aktu oskarżenia i podobnie trzech lat, aby odebrać od K. K. zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

Prawdą jest, że świadek R. B. zaprzeczając podejmowaniu czynności procesowych mijał się z prawdą, niemniej nie sposób uznać, aby było to coś więcej niż wynik upływu czasu. Owszem ten funkcjonariusz przeprowadzał okazania, a nawet jest autorem postanowienia o przedstawieniu zarzutów D. U., jednak to, że miał rozeznanie wśród osób parających się kradzieżami samochodów wynikało z wykonywanych przez niego obowiązków służbowych i trudno w tym upatrywać złej woli. Dane o karalności oraz informacje rysujące się z dokumentów zgromadzonych w sprawie oraz zeznań i wyjaśnień, tak co do D. U., jak i D. B. (1), czy T. K., jasno wskazują, że z tego właśnie powodu w roku 2000 byli w zainteresowaniu organów ścigania, a szczególnie policjantów, którzy podejmowali czynności w sprawach kradzieży samochodów. Zatem informacja o pojeździe sprawców z podanym numerem rejestracyjnym w łatwy sposób

pozwoliła na wytypowanie tak oskarżonego, jak i D. B. (1), bo istotnie wiele czasu ze sobą spędzali, nawet alibi miało obu dotyczyć, a wreszcie o stopniu owej bliskości świadczy związek małżeński D. B. (1) z siostrą D. U..

Z innej strony, zaskakującym jest rzeczywiście pojawienie się świadka T. K. w sprawie, skoro nie mógł mieć wiedzy o czynach objętych niniejszym postępowaniem, skoro od 1999 r. był pozbawiony wolności. Ostatecznie w zeznaniach na rozprawie przyznał to co rysowało się z chaotycznych twierdzeń oskarżonego i D. B. (1), a zatem, że zeznawał o kradzieżach przez siebie dokonanych, a nawet potwierdził, że skazany został za groźby kierowane wobec oskarżonego. Podobnie R. B. potwierdził, że był świadkiem jakiegoś zdarzenia, kiedy do busa, którym podróżował wsiedli oskarżony i T. K. oraz dwóch innych mężczyzn. Te zeznania T. K. i R. B. wbrew stanowisku Sądu meriti korelujące z wyjaśnieniami oskarżonego, choć odnoszące się do kwestii obocznych, nie pozwalają na tak jednoznacznie krytyczną ocenę wypowiedzi D. U..

Wydaje się też, że niewiarygodności wyjaśnień Sąd upatruje w tym, że oskarżony kolejny raz zatrzymany został „kiedy ponownie poruszał się należącym do niego czerwonym F. (...), tym razem o nr. rej. (...)”, stwierdzając dalej „Oskarżony nigdy przy tym nie wskazywał, aby dokonał zakupu innego F. (...) niż ten, którym dysponował zarówno w dniu 13.02.2000r., jak i w dniu 11 kwietnia 2000r”. Nie wiedzieć czemu w tym upatruje Sąd niewiarygodności oskarżonego, po pierwsze należało o to oskarżonego zapytać, na rozprawie odwoławczej potwierdził, że chodzi o ten sam pojazd, a tablice o innych numerach rejestracyjnych zostały mu wydane po zgłoszeniu kradzieży poprzednich, co akurat wpisuje się w wyjaśnienia o owym zaborze. Przecież oskarżony nie zgłaszał kradzieży samochodu lecz tablic rejestracyjnych, a nadto nikt nie zakwestionował w czasie drugiego zatrzymania legalności pojazdu czy tablic.

Dostrzec też można braki w zakresie czynności, które mogły już w pierwszych dniach przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a których nie da się uzupełnić. Po pierwsze zatem po ustaleniu osób typowanych, jako sprawcy, poprzez ich okazanie na żywo, zwłaszcza przy nieprawidłowości okazań fotografii, nie przystawania opisu do wizerunku, szczególnie gdy chodzi o T. D..

Po wtóre nie było przeszkód, aby sprawdzić i dołączyć materiały postępowania prowadzonego na skutek złożonego w dniu 14.02.2000 r. doniesienia o kradzieży tablic rejestracyjnych z samochodu oskarżonego, a być może i ów pojazd okazać K. K.. Jednym z argumentów, bo nawet nie poszlak, na jego sprawstwo miało być to, że pokrzywdzony K. B. samochód kupił od W. U., osoby tej nie przesłuchano, a miała być ciotką oskarżonego, co ewentualnie miało pozwolić oskarżonemu na dysponowanie kluczami z tego pojazdu. To, po pierwsze można było sprawdzić wypytując wskazaną, z drugiej strony skrajnie sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego byłoby, aby oskarżony dysponując kluczami do owego samochodu potrzebował do jego kradzieży wsparcia aż dwóch osób. Przecież na osiedlu zamieszkałym przez tysiące osób, w większości wzajemnie sobie anonimowych, nie wzbudziłoby niczyjzego zainteresowania, gdyby posługując się kluczem otworzył i uruchomił pojazd. Co więcej skoro to on miał być dysponentem kluczy, nie było przeszkód, aby był kierowcą zabranego samochodu, a jak to ustalił Sąd I instancji w oparciu o labilne zresztą w tej kwestii zeznania K. K., kierowcą miał być kto inny.

Owszem w wyjaśnieniach oskarżonego dostrzec można niespójności, już choćby to, że alibi ma dotyczyć dnia zdarzenia, gdy z drugiej strony pojawia się twierdzenie, że chodziło o spędzone wspólnie (...), bo tego jest pewna I. B., odwołując się do tego, że było to pierwsze wspólnie z przyszłym mężem spędzone święto zakochanych.

Twierdził oskarżony, że samochód pozostawił w dniu 13.02.2000 r. u D. B. (2), który później go odwiózł do domu, a w dniu następnym zawiadomił telefonicznie, że skradzione zostały tablice rejestracyjne i razem udali się na Komisariat Policji w Z. złożyć doniesienie.

Pewnym problemem jest wielomówność i chaotyczność wypowiedzi oskarżonego, w których wiele wątków miesza chcąc przekazać szybko swą wiedzę, ale w tym rola przesłuchującego, aby te informacje uporządkować.

Pochopnie Sąd ocenił również zeznania świadków relacjonujących o faktach po wielu latach. W tym, że D. B. (2) nie poparł w pełni słów oskarżonego upatrując niewiarygodności oskarżonego, nie dostrzegł Sąd, że owa ogólnikowość przekonuje o szczerości i spontaniczności wypowiedzi świadka, w której nie sposób upatrywać przygotowania i

zmowy, a najistotniejsze jest to, że świadek miał wiedzę o samej kradzieży tablic rejestracyjnych, a nawet o niszczeniu samochodu oskarżonego, co miało być przyczynkiem do pozostawienia pojazdu w pobliżu miejsca zamieszkania świadka. Przy tym, z twierdzenia, że byli wtedy razem nie można wyciągać żadnych wiążących wniosków. Pamiętać bowiem trzeba, że nawet ocena, że wyjaśnienia oskarżonego nie są prawdziwe nie zastępuje pozytywnego dowodu potwierdzającego sprawstwo. Tym bardziej w realiach niniejszej sprawy to, że Państwo nie było w stanie w rozsądnym terminie doprowadzić do zbadania zasadności zarzutu, obciążać oskarżonego nie może, gdy zważy się chociażby na tok postępowania przygotowawczego oraz czas do opuszczenia przez oskarżonego Kraju.

Owszem I. B., która nie miała istotnej wiedzy na temat utraconych tablic rejestracyjnych, ale w ogóle o tym wiedziała, a to, że nie była w stanie po wielu latach wypowiedzieć się, którego pojazdu takie zdarzenie dotyczyło jest rzeczą wtórną i świadczy co najwyżej o szczerości świadka. To siostra oskarżonego wspominała (...), a zatem datę inną niż data czynów, w czym różni się od wyjaśnień oskarżonego, czy D. B. (1), ale i to nie jest wystarczające, dla dokonania pozytywnych ustaleń.

Nie jest tak jednoznaczny również wniosek Sądu o braku logiki w pozostawieniu samochodu u D. B. (2) skoro tak oskarżony, jak i jego siostra wskazują na ataki na mienie oskarżonego w tamtym czasie, a i T. K. potwierdził swoje skazanie za groźby.

K. B. prócz okoliczności pozostawiania właścicielem skradzionego później pojazdu, był niespójny, nie znalazły potwierdzenia jego zeznania o sąsiedzie B., od którego miał powziąć wiedzę o samochodzie, którym poruszali się sprawcy oraz numerach rejestracyjnych tegoż. W ogóle nie podjęto starań o ustalenie tej osoby pomimo wskazywanego przez pokrzywdzonego adresu, a skądinąd nie chodziło o K. K.. Również okoliczności wykonanego do pokrzywdzonego telefonu w żądaniem wykupu samochodu nie skłoniły świadka do konsekwencji w zeznaniach.

Wreszcie racje ma Sąd I instancji, że kluczowym dowodem w sprawie są zeznania świadka K. K.. Niemniej to właśnie w tym zakresie Sąd odwoławczy dostrzegł mimo wielu treści, pobieżność zaprezentowanej oceny, co zapewne jest konsekwencją braku staranności w przesłuchaniu świadka, który oczywiście po latach okoliczności zdarzenia mógł dokładnie nie pamiętać, ale na uwagę zasługuje, że po odczytaniu wcześniejszych zeznań podtrzymał je pomimo zasadniczych, a często wykluczających się wzajemnie treści. Bowiem zgodny i konsekwentny świadek jest jedynie co do tego, że w nocy usłyszał alarm swojego samochodu, że po tym, jak wyjrzał przez okno zauważył dwie oddalające się osoby, że kiedy wyszedł na dwór zamknął swoje auto i udał się w kierunku, w jakim oddalili się wspomniani mężczyźni, że widział trzy osoby oraz odjeżdżające dwa pojazdy, a to F. (...) i V.. Wszystkie pozostałe, szczegółowe kwestie świadek przedstawił niekonsekwentnie, a to, że zeznawał wielokrotnie, również po latach, nie ma znaczenia, kiedy w krótkim okresie czasu odmiennie przedstawiał podstawowe fakty, wypowiadając się stanowczo.

Zatem pierwotnie K. K. wspominał, że dostrzegł dwóch młodych mężczyzn oddalających się od jego samochodu. Pierwszy miał 170- 175 cm wzrostu, włosy blond, średniej budowy ciała, ubrany był w czerwoną ortalionową kurtkę i ciemne spodnie, drugi podobnego wzrostu, ciemne włosy, szczupły, ubrany w ciemną kurtkę i niebieskie spodnie, prawdopodobnie dżinsy, następnie mężczyźni wsiedli do wspomnianego F. (...), przy czym obydwaj od strony pasażera, a kierować miała inna osoba. Kiedy z kolei świadek wyszedł miał zobaczyć dwie osoby odchodzące od V., jeden z mężczyzn miał mieć ubraną czerwoną ortalionową kurtkę, drugi ciemną kurtkę i mieć ciemne spodnie (co wskazywałoby, że nie chodziło o mężczyznę wcześniej dostrzeżonego), ale jednak w V. świadek miał widzieć osobę z charakterystycznym nosem ( z boku trochę za dużym do reszty twarzy o ciemnych włosach i trochę falującej grzywce), którego zadeklarował się, że rozpozna. Skoro w V. była inna osoba niż przy samochodzie świadka, to nie wiadomo co stało się z mężczyzną w dżinsach, a to wedle typowań i późniejszych okazań miał być prawdopodobnie oskarżony.

Przechodząc do okazań tablic poglądowych, nie obrazujących przecież sylwetki, w pierwszym protokole już co do przebiegu zdarzenia świadek dodał, że widział, jak po pierwszą dwójkę podjechał F. (...), a wcześniej o dostrzeżeniu ruchu tego samochodu nie wspominał. Z kolei później miał widzieć wsiadających do F. (...) dwóch mężczyzn, „gubiąc”, że mieli odchodzić od V.. Na okazanej tablicy, jako tego, który siedział w V. świadek wskazał zdjęcie T. D., twierdząc, że rozpoznaje go po specyficznym, niesympatycznym wyrazie twarzy oraz patrząc z boku, odstającym, prostym nosie,

dodatkowo osoba ta miała mieć opuszczoną głowę. Zapoznając się z tablicą z k. 17, nie sposób w wizerunku na fotografii nr (...)dostrzec falującą grzywkę, ani tym bardziej charakterystyczny, nieproporcjonalny, duży nos, już choćby przez porównanie z fotografią nr (...), ani też odstających uszu. Pomimo zatem pewności, z jaką świadek miał dokonać rozpoznania zauważyć trzeba obiektywnie, że podawane przez niego charakterystyczne cechy wyglądu nie odpowiadają wizerunkowi T. D., który został mu okazany, a dodatkowo jak ustalono w toku procesu, o ile istotnie oskarżony i D. B. (1) znali T. D., to jednak nie była nim osoba typowana przez organy ścigania w oparciu o zeznania K. K., co już osłabia zeznania świadka.

D. U. świadek rozpoznał po dłuższym zastanowieniu, jako jednego z odchodzących od skradzionego V., a również po wyrazie twarzy uwidocznionej z profilu, szczególnie to uzasadnienie rozpoznania zaskakuje, przy czym świadek nie wypowiedział się, który ubiór miał przypisać rozpoznanemu, w kontekście chociażby, jakie spodnie miał mieć ubrane, skoro w tym elemencie już w pierwszych zeznaniach przydzielał inne role sprawcom. W ostatnim okazaniu, jako mężczyznę w czerwonej kurtce, a pasażera F. (...) rozpoznał świadek D. B. (1). Tablica pogładowa sporządzona na potrzeby tej czynności jest skrajnie sprzeczna z norma art. 173 kpk. Bo to, że podczas okazania osoba okazywana powinna znajdować się w grupie obejmującej łącznie co najmniej cztery osoby, nie oznacza, że chodzi o osoby dowolne wyglądem, ale takie, aby wykluczyć możliwość sugestii. W omawianej tablicy miał zatem K. K. rozpoznać blondyna, a postać z tablicy nr 1 to raczej brunet, zaś na fotografii nr (...)widnieje obraz mężczyzny o około 20 lat starszego, niż mieli być nimi sprawcy.

Dodatkowo w dniu 17.03.2003 r. świadek zeznał, że kiedy podszedł w rejon, skąd skradziony został samochód K. B., to wszyscy zainteresowanymi byli już w samochodach, w F. (...) były dwie osoby, ale tylko jedna z nich wcześniej odchodziła od jego auta, widział kierowców tak F. (...), jak i V., i co istotne były to dwie osoby, które odchodziły od jego auta, czyli już nie trzeci mężczyzna miał być kierowcą V.. O ile nie zaskakuje, że świadek wykluczył możliwość rozpoznania po upływie trzech lat, to mieszanie ról sprawców, już nie może być tak ocenione, zwłaszcza w kontekście zenań na rozprawie, kiedy świadek „zgubił” tak charakterystyczny element ubrania jednego ze sprawców, ja ortalionowa czerwona kurtka, a o tym wspominał tak zeznając do protokołu przesłuchania, jak i okazania D. B. (1).

Zatem na rozprawie świadek opisując jednego ze sprawców wspominał, że miał on ubraną czarną ortalionową kurtkę z pomarańczową podszewką, której nie widział, ale wie, że takie kurtki mają takie podszewki. Pomijając, iż owszem znane są kurtki typu flyers, to ewidentnie świadek powołał się na domysły, a nie spostrzeżenia, co uwzględniając porę nocną i nawet zapewnienia o dobrej widoczności, dotyczące jego auta, gdy obserwował je przez okno, nie sposób poczynić w oparciu o zmienne relacje K. K., stanowczych ustaleń. Oczywiście, kiedy zostały mu odczytane pierwsze zeznania oświadczył, że je podtrzymuje, ale nie sposób uznać tego oświadczenia za przekonujące, bo w pierwotnym opisie sprawców nie było bardziej charakterystycznego elementu, nie wymagającego domysłów, niż czerwony kolor kurtki jego ze sprawców, przy tym świadek podawał tak wiele elementów przebiegu zdarzenia, że aż nie do uwierzenia jest, że o owej kurtce zapomniał.

Nie tylko opis sprawców i to, że raz kierowcą V. miałby być T. D., a raz D. U., ale i rozbudowanie przebiegu zdarzenia w drugich zeznaniach podważa wiarygodność świadka. Przecież pierwotnie miał dostrzec jeszcze przez okno podejżdżającego F. (...), do którego wsiedli mężczyźni odchodzący od jego V., potem gdy wyszedł i zobaczył ponownie tego samego F. (...), dwóch mężczyzn odchodziło od V. K. B., wsiedli do F. (...), po chwili świadek usłyszał, jak w tym samochodzie został uruchomiony silnik, a w dalszej kolejności uruchomienie silnika V. (charakterystyczny odgłos diesla) . Przechodząc obok V., a następnie (...) Sąd miał też przyjrzeć się sprawcom.

Po trzech latach opisał natomiast świadek, nie wspominając, aby za drugim razem widział kogoś poza pojazdami, lecz w ich wnętrzu, że samochód F. (...) przejeżdżał obok niego dwukrotnie i tak się szczęśliwie złożyło, że mógł dzięki temu przyjrzeć się twarzom obu mężczyzn w tym pojeździe, a następnie równie pomyślnie przejechał obok niego V. i również tak, aby umożliwić świadkowi przyjrzenie się twarzy kierowcy. Dodając do tego porozumiewanie się przez kierowców światłami.

Wskazane wyżej rozbieżności w zeznaniach świadka tak dotyczące opisów sprawców, ich roli, jak i samego przebiegu zdarzenia podważają wiarygodność podstawowego dowodu, który miałby umożliwić ustalenia sprawstwa D. U.. Przede wszystkim niekategoryczność w rozpoznaniach i tego, że oskarżony miał być finalnie kierowcą F. (...), czy też skradzionego V., wyklucza możliwość dokonania dalej idącego ustalenia niż to, że sprawcy korzystali z samochodu F. (...) z tablicami rejestracyjnymi przypisanymi samochodowi D. U.. Nie może też budzić wątpliwości, że ten zgłaszał kradzież tablic rejestracyjnych w dniu po zdarzeniu. Można oczywiście snuć domysły, że uczynił to by odsunąć od siebie podejrzenia, bo był świadek zdarzenia. Ale właśnie to opisywane przez K. K., jego krążenie wokół w trakcie kradzieży przemawia w świetle zasad doświadczenia życiowego, gdy sprawcy tak dali się dokładnie „pooglądać”, że logicznym było porzucenie zamiaru kradzieży, wobec wścibstwa osoby postronnej. Tu dodatkowe zastrzeżenia można zgłosić, co do braku zawiadomienia policji o zdarzeniu już po usiłowaniu kradzieży samochodu świadka, czy zauważeniu drugiej kradzieży, co być może pozwoliłoby zatrzymać sprawców. Wreszcie nie znalazło potwierdzenia w sprawie współdziałanie w przestępstwie T. D., potwierdzenie znalazły jednak wyjaśnienia oskarżonego o szkodach mu wyrządzanych, choć ogólne, o groźbach do niego kierowanych, potwierdzone przez T. K. skazanie za takie zachowanie.

Podsumowując brak jest w niniejszej sprawie dowodów, które poddane przez pryzmat zasad wiedzy, logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego pozwoliłyby na pozytywną ocenę zeznań K. K., bo nie wiadomo których i dokonanych rozpoznań, a był to jedyny dowód, który łączył oskarżonego ze sprawstwem.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy uznał, że postępowanie dowodowe przeprowadzone w sprawie i dokonana ocena dowodów, nie pozwala na ustalenie sprawstwa oskarżonego w zakresie stawianych mu w niniejszej sprawie zarzutów oraz pozwala orzec odmiennie, co do istoty, dlatego zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił D. U. od popełnienia zarzucanych mu czynów.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na mocy powołanych przepisów.